Ner 45. | Kraków, Sobota 23 Lutego 1889. | Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 lutego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu finansowym na rok 1889, które dzisiaj rozdane zostało w Izbie poselskiej, zawiera następujące poglądy na obecne położenie skarbu austryackiego: Według obliczeń komisyi, wyniesie ogół wydatków państwowych 539,980,215 złr., ogół zaś dochodów 542,800,274 złr., a więc pozostanie nadwyżka budżetowa w kwocie 2,820,059 złr. W porównaniu z rokiem ubiegłym przyjęto wydatki o 1,453,287 złr., dochody zaś o 25,504,706 złr. wyżej, tak, że rezultat finansowy przedstawia się o 24,051,419 złr. korzystniej, niż przed rokiem. Pomyślny wynik nie polega — zdaniem komisyi — w tem, iż nadwyżka jest więcej lub mniej znaczną, nie zależy też od chwilowych jakichś przypadkowych wpływów; natomiast podnieść należy przedewszystkiem tę okoliczność, iż pomimo bardzo znacznych wydatków na zwyczajne i nadzwyczajne, a zwłaszcza na wojskowe potrzeby, nie potrzeba było w bieżącym roku odwołać się do środków kredytowych lub mnożyć długów państwowych na pokrycie niedoboru. Z porównania wydatków zwyczajnych z dochodami zwyczajnemi wynika nadwyżka w kwocie 30,848,632 złr., przeciwnie zaś wydatki nadzwyczajne przewyższają takież dochody o 28,028,573 złr., pozostaje więc ogólna nadwyżka 2·8 miliona.

Pomyślny stan skarbu przypisać należy wyłącznie podniesieniu się dochodów o znaczną kwotę 25·5 miliona, co uzyskano przez przeprowadzone niedawno w drodze ustawowej (podatek od wódki i od cukru) i administracyjnej (monopol tytuniowy) reformy podatkowe, tudzież przez [illegible] gospodarczej.

W pozycyi wydatków okazał się również dość znaczny wzrost o 1,4 miliona złr., a to co się składają głównie zwiększone wydatki na cele wspólne (wojsko), na obronę krajową i na oprocentowanie zaciągniętej z powodu uzbrojeń pożyczki, wynoszące razem przeszło 6 milionów złr. Komisya przewiduje jednak, iż z wszelką pewnością wydatki na cele wojskowe zwiększą się jeszcze znacznie wskutek uchwalonej niedawno nowej ustawy wojskowej, nowego uzbrojenia dla obrony krajowej i t. p.

Chociaż komisya uznaje potrzebę wzrostu budżetu wojskowego i nadzwyczajnych kredytów na zarządzenia, mające na celu zabezpieczenie monarchii na zewnątrz, to jednak niepodobna jej zataić uprawnionego życzenia, ażeby przy tych zarządzeniach liczono się więcej z ekonomicznemi siłami społeczeństwa, ażeby mianowicie część nowych dochodów użyto na zaspokojenie cywilizacyjnych i ekonomicznych potrzeb ludności, na podniesienie dobrobytu, wreszcie na produkcyjne inwestycye — słowem na stworzenie trwałych warunków pomyślnego rozwoju ekonomicznych i finansowych podstaw gospodarstwa społecznego.

Sprawozdanie komisyjne wskazuje w końcu na konieczną potrzebę podjęcia reform w dziedzinie ustawodawstwa podatkowego, a przedewszystkiem reformy przestarzałego podatku dochodowego i zarobkowego.

W węgierskiej Izbie deputowanych załatwiono wreszcie § 14 ustawy wojskowej. Wczoraj przemawiał jeszcze Szilagyi, który w półtoragodzinnej mowie polemizował przeważnie z Stefanem Tiszą, wykazując, iż syn prezesa gabinetu stoi na stanowisku austryackich centralistów. Po nim zabrał głos prezes gabinetu Koloman Tisza. Stwierdził on przedewszystkiem, iż musiał tak długo bronić pierwotnego tekstu § 14, jak długo to było możliwem. Nakazywała to lojalność względem przedlitawskiego rządu, z którym zawarto porozumienie. Poruszając kwestyę językową, powiada Tisza: Nie należy zapominać, iż język węgierski obecnie po raz pierwszy przy egzaminie oficerskim uzyska swoje prawo. W duchu parlamentaryzmu znam tylko jeden obowiązek, a mianowicie wytrwać na stanowisku, jak długo posiadam zaufanie Korony i poparcie większości. Więcej kocham ojczyznę, niż nienawidzę moich przeciwników. Po tej przemowie, przyjętej hucznemi oklaskami ze strony partyi liberalnej, uchwalono w zwykłem (nie imiennem) głosowaniu § 14 w tekście, zaproponowanym przez Tiszę. Apponyi i wielu członków jego partyi głosowało za tym paragrafem. Poprawka Tótha względem stałego oznaczenia siły wojennej została odrzucona.

Jak donoszą z Berlina do *Corr. de l'Est* uważano w tamtejszych kołach politycznych za fakt znamienny, że cesarz przyjmował w ostatnich dniach kilkakrotnie ambasadorów austryackiego i włoskiego, a 19 b. m. wieczorem odbył dłuższą konferencyę z ks. Bismarkiem. Zaraz potem rozeszła się pogłoska, że hr. Waldersee i hr. Herbert Bismarck wkrótce mają się udać w specyalnych misyach poufnych, pierwszy do Wiednia, drugi do Rzymu.

Podsekretarzem stanu w ministeryum sprawiedliwości zamianowany został po długich rokowaniach prezes sądu kameralnego Oehlschläger, który, wzbraniając się długo przyjęcia urzędu tego, uległ w końcu życzeniom kanclerza.

National Ztg ogłasza nominacyę Wissmanna komisarzem rządowym przez cesarza i udzieloną mu przez kanclerza instrukcyę, mocą której przysługuje mu nadzór nad stowarzyszeniem wschodnio-afrykańskiem i prawo uchylania jego rozporządzeń, któreby mieszkańców krajowych obrażać mogły, tudzież usuwania niezdolnych urzędników.

Mówią, że jeszcze w tej sesyi przedłożonym zostanie sejmowi pruskiemu projekt reformy podatkowej.

Posiedzenia parlamentu niemieckiego rozpoczną się na nowo 7 marca. Kanclerz, który, jak zapewniają, czuje się teraz bardzo zdrowym, pozostanie w Berlinie aż do końca sesyi parlamentarnej.

O spotkaniu się ks. Bismarka z hr. Waldersee, o którem głosiły półurzędowe dzienniki, że miało być tak nadzwyczaj serdecznem, twierdzi *Voss. Ztg.*, na podstawie dokładnie zasięgniętych wiadomości, że było grzecznem, ale zarazem najzupełniej oficyalnem i że wrażenie spotkania się osób, o których tyle mówiono, było takie, jakby się one widziały po raz pierwszy w życiu.

Francuska Izba deputowanych, zebrawszy się w czwartek, odroczyła się ponownie do soboty wobec faktu, że się Méline zrzekł ponownie utworzenia nowego gabinetu. Następnie konferował Carnot z Freycinetem. W kołach parlamentarnych otrzymywano, że postanowiono misyę utworzenia gabinetu powierzyć Tirardowi, w skład zaś jego mają wejść Rouvier i Freycinet, pierwszy dla zaspokojenia życzeń oportunistów, drugi dla pojednawczego zbliżenia gabinetu do skrajnej lewicy.

W Paryżu zebrało się w niedzielę około sześćdziesięciu przewodniczących różnych komitetów wystawy światowej pod przewodnictwem senatora Teisserenc du Bort i przesłali prezydentowi Rzeczypospolitej pismo, w którem go proszą, aby się odwołał do patryotyzmu wszystkich stronnictw i starał się jak najusilniej o to, aby na czas wystawy jubileuszowej r. 1789 zawarli zawieszenie broni w walkach stronniczych, jakiego już sama godność Francyi wymaga. Przy wręczeniu tego pisma naradzał się prezydent Carnot czas dłuższy z delegowanymi Teisserenc de Bort, Dietz-Monnin i Pairrier względem sposobów, jakichby w tym celu użyć należało.

Podaliśmy już wiadomość *Polit. Corr.*, że się car zgadzał na częściowe przyjęcie projektu Tołstoja w sprawie ziemstw. Najautentyczniejszą, jak się zdaje, wiadomość przynoszą w tej mierze *Moskowsk. Wied.* Mniemanie, że car nie potwierdzi projektu Tołstoja, opierano na tem, że przeważna część Rady stanu razem z ww. książętami głosowała przeciw niemu. Car jednak przyjął przeważną część programu Tołstoja, a mianowicie w zupełności propozycye jego co do naczelników ziemskich, uznał też potrzebę zniesienia sędziów wiejskich, głównie z powodów oszczędności, a funkcye ich będą przydzielone innym władzom, sankcyonował więc w najgłówniejszych postanowieniach projekt Tołstoja. Na podstawie takiej decyzyi cara ma teraz Rada stanu ponownie przejrzeć całą ustawę, poczem ustawa ma niebawem wejść w życie.

Rozpoczęcie narad kongresu w sprawie samoańskiej nastąpi dopiero z chwilą objęcia rządów przez Harrisona. Tymczasem żądają Niemcy ukarania Amerykanina Kleina, który na czele powstańców uderzył na marynarzy niemieckich, a teraz znajduje się w San Francisco, a więc w obrębie sądownictwa amerykańskiego.

Teraźniejszy stan funduszów indemnizacyjnych.

▲ Na posiedzeniu sejmowem w dniu 22 z. m. sprawozdawca komisyi budżetowej poseł Chrzanowski przedstawił sejmowi obszerne sprawozdanie z zamknięcia rachunków dochodów i wydatków wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych: wschodnio-galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego, złożonego przez rząd za rok 1887. Ze sprawozdania tego przytoczymy tu niektóre daty wykazujące teraźniejszy stan funduszów indemnizacyjnych i finansowe dziś położenie tej sprawy tak ważnej dla kraju naszego. Dla przypomnienia stanowiska prawnego reprezentacyi krajowej wobec sprawy indemnizacyjnej wspomnimy, iż jak zwykle, tak i w tym roku Sejm na wniosek komisyi budżetowej, przedłożony przez sprawozdawcę, nie udzielił rządowi absolutoryum z rachunków za rok 1887 funduszów indemnizacyjnych będących ciągle pod zarządem rządu, bo Sejm, „zważywszy, iż rząd dopiero od 1871 r. przedstawia Sejmowi zamknięcia rachunków, poprzednich zaś zamknięć rachunków nie przedłożono Izbie i Sejm ich nie roztrząsał," a szczególnie zważywszy, iż „skarb państwa rości sobie z tych rachunków nieuzasadnione pretensye do kraju, których Sejm nigdy nie uznał i uznać nie może" — „wstrzymuje się Sejm od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych, a przyjął je tylko do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na poprzednich sesyach sejmowych."

Sprawozdawca przedstawił w sprawozdaniu swem, iż przedłożone zamknięcia rachunków dochodów i wydatków funduszów indemnizacyjnych zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego za rok 1887 wykazują wynik korzystny, gdyż wykazują przewyżkę rzeczywistych dochodów nad rzeczywiste wydatki, chociaż Sejm, na wniosek komisyi budżetowej, zniżył na 1887 rok dodatek indemnizacyjny w obu częściach Galicyi z 30 centów na 28 centów, a w Krakowskiem z 21 centów na 19 centów do każdego złotego płaconego w podatkach bezpośrednich. Zaś dochód z dodatku indemnizacyjnego z wschodniej części Galicyi dla funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego był w 1887 r. tylko dlatego mniejszy o 50.760 złr. niż go preliminowano w budżecie w kwocie 2,037.532 złr., iż zaległość dodatku indemnizacyjnego w tej wschodniej części kraju zwiększyła się w ciągu roku 1887 o 105,752 złr.; albowiem z końcem roku budżetowego 1886 wynosiła 740,681 złr., a z końcem roku budżetowego 1887 — 846,433 złr. Ogół wydatków rzeczywistych funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjsk. w 1887 r. wynosił 3,530.721 złr. 14 ct., zaś ogół dochodów rzeczywistych tegoż funduszu w tymże roku złr. 3,480.468 ct. 77; przewyżkę wydatków nad dochody w kwocie 50,252 złr. 37 ct., pokryto częścią wielkiego zapasu kasowego czyli cząstką pozostałości z rachunków z lat dawniejszych, która z końcem roku 1886 wynosiła 453,894 złr. 80 ct.; zatem z końcem roku budżetowego 1887 pozostałość z rachunków wynosiła 403,642 złr. 43 ct. i stanowiła zapas kasowy tego funduszu.

Majątek funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego z końcem roku budżetowego 1887 wynosił 821,215 złr. 72 cent. i złożony był w obligacyach indemnizacyjnych policzonych tu w ich imiennej wartości, a tylko małą kwotę 105 złr. 22 cent. złożono w książeczce Kasy oszczędności. Aktywa czyli stan czynny tegoż funduszu indemnizacyjnego wynosiły z końcem roku budżetowego 1887: 2,104,650 złr. 18 cent. Główne pozycye tego funduszu są: 1. majątek funduszu wyżej wyżej wskazany; 2. pozostałość z rachunków czyli zapas kasowy w gotówce; 3. zaległość dodatku indemnizacyjnego u podatkujących, którą także wymieniliśmy.

Stan bierny czyli pasywa funduszu indemnizacyjnego wschod.-gal. z końcem roku budżetowego 1887 wynosiły ogółem 29,247,022 złr. 60 centów i zmniejszyły się w ciągu roku 1887 o 2,201,952 złr. 55 cent. głównie wskutek wylosowania, zapłacenia i umorzenia obligacyj indemnizacyjnych wschod.-gal. za tę sumę. Główną pozycyą stanu biernego była należytość za obligacye indemnizacyjne wschod.-gal., które pozostawały jeszcze do losowania i umorzenia od 1 stycznia 1888 roku do 1-go stycznia 1898 roku w sumie 28,265,611 złr. 50 cent. w. a.

Drugą pozycyę stanu biernego stanowiła należytość za obligacye już wylosowane, lecz nieprzedłożone jeszcze do wypłaty, która wynosiła 303,450 złr.; lecz dodać tu trzeba, że większa część tej należytości nie jest rzeczywistą, bo większa część tych obligacyj, nieprzedłożonych do wypłaty, zaginęła. Trzecią pozycyą stanu biernego stanowiła należytość za kupony zapadłe w latach poprzednich a nieprzedłożone do wypłaty w sumie 653,578 złr.; ale większa część tej należytości nie jest także rzeczywistą, ponieważ większa część kuponów zapadłych, a nieprzedłożonych do wypłaty, zaginęła lub uległa przedawnieniu, które następuje w sześć lat od daty płatności kuponu. Dodać tu należy, iż w ogół pasywów funduszu indem. wschod.-gal. nie wlicza komisya bynajmniej sumy 50,901,371 złr., którą zamieszczono w spisie pasywów w zamknięciu rachunków przedłożonem przez rząd; albowiem jest nieuzasadnioną i przez Sejm nigdy nieuznaną pretensya skarbu państwa do zwracania zasiłku bezzwrotnego, wypłacanego corocznie ze skarbu państwa od 1858 roku w sumie 2,625,000 złr. łącznie obu funduszom indemnizacyjnym: wschodnio i zachodnio-galicyjskiemu. Te zasiłki bezzwrotne wypłacane od 1858 roku na mocy patentu cesarskiego i zasiłki dawane ze skarbu państwa przed 1858 r., zlicza corocznie skarb państwa i z nich formuje niesłuszną całkiem pretensyę do zwrotu przez oba fundusze indemnizacyjne sumy, która z końcem 1887 roku wynosiła już 88,297,560 złr. 54 c. w. a. Mianowicie ta bezzasadna pretensya wynosiła z końcem roku 1887 do funduszu indemn. wschod. gal. 50,901.371 złr., a do funduszu indemn. zach.-gal. 37,396.189 złr. 54 cent. Sprawozdawca Chrzanowski podniósł wybitnie niesłuszność tej pretensyi.

Zamknięcie rachunków funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego za r. 1887 wykazało, że wszystkie jego rzeczywiste dochody w owym roku wynosiły 2,056.535 złr. 70 ct., zaś wszystkie jego rzeczywiste wydatki 2,023.733 złr. 28 ct., przeto przewyżka dochodów nad wydatki 32.802 złr. 42 ct. Ta przewyżka dochodów nad wydatki zwiększyła jeszcze pozostałość z rachunków z lat dawniejszych wynoszącą 71.920 złr. 70 ct., przeto cała pozostałość z rachunków z końcem roku budżetowego 1887 w tym funduszu wynosiła 104.723 złr. 12 ct. i stanowiła zapas kasowy tegoż funduszu. Majątek funduszu indem. zach.-galic. wynosił z końcem roku budżetowego 1887: 597.835 złr. 25 ct. i był złożony w obligacyach indemnizacyjnych policzonych tu w ich imiennej wartości, z wyjątkiem drobnej kwoty 70 złr. 25 ct., złożonej w książeczce kasy oszczędności. Stan czynny tego funduszu z końcem roku 1887 wykazywał 844.753 złr. 65 ct. Główne pozycye tego stanu czynnego, oprócz wyżej wskazanego majątku funduszu i zapasu kasowego, stanowiła zaległość dodatku indemnizacyjnego u podatkujących w zachodniej części Galicyi wynosząca 129.829 złr. Stan bierny wykazywał z końcem r. 1887 należytości w sumie 17,255.854 złr. 69 ct., i zmniejszył się w stosunku do ogółu passywów w końcu roku 1886 o 1,244.556 złr. 28 ct. Główną pozycyą stanu biernego jest należytość za obligacye indem. zachod.-galic., które jeszcze pozostawały do losowania i spłaty od końca roku 1887 do 1 lipca 1898 roku, a należytość ta wynosiła 16,150.480 złr. Dwie dalsze pozycye stanu biernego t. j. należytość za obligacye wylosowane lecz nieprzedłożone jeszcze do wypłaty, wynosząca z końcem r. 1887: 762.689 złr. i należytość za kupony zapadłe a nieprzedłożone do wypłaty w sumie 336.321 złr., nie są w większej części rzeczywiste, a to z powodu już wyżej wskazanego. Nie wliczamy wcale, wliczyła zaś komisya, w poczet passywów nieuzasadnionej pretensyi skarbu państwa do tego funduszu, aby zwrócił skarbowi 37,396.189 złr.

Fundusz indemnizacyjny krakowski nie pobierał i nie pobiera żadnego zasiłku ze skarbu państwa i skarb nie rości sobie żadnej pretensyi do tego funduszu. Ogół dochodów rzeczywistych tego funduszu w roku 1887 wynosił 190.408 złr., a wraz z zapasem kasowym (którego część pozwalał budżet użyć na pokrycie wydatków w owym roku), wynosił 233.000 złr. 68 ct; zaś ogół wydatków rzeczywistych w roku 1887 wynosił 200.640 złr. 36 ct. (chociaż użyto sumę 31.378 złr. dla zakupienia obligacyj na własność funduszu i kwotę tę policzono w poczet wydatków), przeto pozostałość z rachunków przy ich zamknięciu z końcem roku 1887, stanowiąca zapas kasowy tegoż funduszu, była 32.360 złr. 32 ct.

Fundusz indem. krakowski miał z końcem roku 1887 majątek w sumie 169.155 złr.. złożony w obligacyach indemnizacyjnych. Aktywa funduszu tego wykazano z końcem roku 1887 w sumie 250.266 złr. 91 ct., a głównemi aktywami oprócz majątku, złożonego w obligacyach i zapasu kasowego w gotówce, była zaległość w dodatku indem. u podatkujących w Krakowskiem w sumie 34.928 złr. Stan bierny funduszu indem. krakowskiego z końcem roku budżetowego 1887 wykazano w sumie 1,377.937 złr. 94 ct. Główną w nim pozycyę stanowiła należytość za obligacye indem. krak. pozostałe jeszcze z końcem r. 1887 do losowania i umorzenia do roku 1898, w sumie 1,201.966 złr.

Taki był stan wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych z końcem roku 1887. Wreszcie zamknięcie rachunków wykazuje, że jeden cent dodatku indemnizacyjnego do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich przyniósł rzeczywiście dochodu w roku 1887 z całej Galicyi i Krakowa dla wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych 108.702 złr. Natomiast zamknięcie rachunków z dochodów i wydatków krajowych za rok 1887 wykazuje, iż jeden cent dodatku krajowego pobierany także do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich, przyniósł rzeczywiście dochodu tylko 101.905.

Z dobrego źródła otrzymujemy w dalszym ciągu następujący artykuł:

Kiedy ustawa wojskowa weszła do Rady państwa w Wiedniu, w kołach wtajemniczonych wiedziano, że nie wszystkie czynniki, które były powołane do udziału w obradach nad projektem wspomnionej ustawy, były w zgodzie ze sobą co

---

GLORIA.

(3)

(Ciąg dalszy).

— Zbliżamy się do Gloria — ciągnął dalej Seweryn — pojmie pani łatwo, że święto tak ważne, jak pamiątka Zmartwychwstania, nasuwało matce mej myśli smutne i wesołe zarazem. Uczestniczyła pilnie we wszystkich obchodach Wielkiego tygodnia, tłumacząc mi każdą ceremonię i wywołując w drzemiącej duszy dziecka odpowiednie uczucia. Gdy od Wielkiego Czwartku cichły dzwony i przykry stuk kołatek rozlegał się w kościołach, wybryki moje umiała karcić kilkoma słowy, pełnemi znaczenia: „Pan Jezus w grobie!..."

Seweryn znów umilkł na chwilę i podniósł ku niej wzrok śmiały, pogodny, rozmarzony nieco obrazami lat dziecinnych, które w myśli mu stawały.

Teraz na młodą kobietę przyszła kolej spuścić oczy. Po raz pierwszy, gdy jej mówiono o rzeczach nowych, czuła się niespokojną i zawstydzoną, że na proste wyrazy zwrócone do niej: „Pojmuje pani..." ona milczeć musi, nie mogąc odpowiedzieć: Pojmuję!

— W Wielką Sobotę — zaczął znowu Seweryn — spieszyliśmy oboje do kościoła, by obecnymi być święceniu olejów i przygotować się do mszy ś., która przed samą dziesiątą wychodziła przed bocznym ołtarzem. Główny ołtarz zajęty był zazwyczaj przez grób Chrystusa.

— Pamiętaj — mawiała matka — gdy na Gloria po raz pierwszy uderzą we wszystkie dzwony, proś Boga o co chcesz, a będziesz wysłuchany! Pan Jezus z grobu wstaje, radość na Niebie i ziemi, w takiej chwili Pan Bóg nie odmawia proszącym, byle prosili ufnie a gorąco!

I jam to pamiętał lepiej niż wszystko inne, bo na co — myślałem — prosić i modlić się rok cały, prosić nieraz naprózno, kiedy Pan Bóg zajęty albo gniewny, skoro raz na Gloria w Wielką Sobotę poproszę i wysłuchanym będę. Było to wyrachowanie dziecka, które długo modlić się nie lubi, ale czasem umie modlić się serdecznie. — W ciągu roku, stosując się do tego przekonania, bywałem w kościele o tyle, o ile szkoła wymagała i dewocya matki wiodła; wtedy najczęściej myślałem o czem innem, lub krytycznem okiem śledziłem chłopców do mszy służących, ale ze zbliżaniem się Wielkiej nocy nie opuszczała mnie myśl o ważnym momencie i gdy nadszedł, klękałem w kątku kościoła z bijącem sercem, przejęty, cały w słuch zamieniony. Ze stukiem kołatek wychodził ksiądz przed ołtarz i mszę rozpoczynał. W pamięci przepowiadałem sobie wtedy wszystkie prośby moje do Wielkiego Majestatu Pana, potem ksiądz śpiewał *Gloria*, chłopcy uderzali w dzwonki głośne, przenikające, zakrystyan poruszał sznurami wielkich dzwonów i rozlegała się pod sklepieniem kościelnem sięgająca aż niebios sklepienia wspaniała muzyka. Padałem na twarz łzami zalany; w wyobraźni mej widziałem jak na głazie grobowym staje lekko świetlana postać Zbawiciela, a ja przed nią ukorzony w modlitwie — otrzymuję obietnicę i pewność, że wysłuchana prośba moja.

To jest znaczenie owego Gloria, o którem pani wspomniałem i takiem ono bywało dla mnie w dzieciństwie — dodał Seweryn — później zaś...

Przesunął ręką po czole, jakby widmo jakieś odpędzić pragnął. Może byłby wdzięczny pięknej pani, gdyby nie żądała dalszej powieści, ale ona dozwoliwszy mu odpocząć chwilę, spytała cicho:

— A później?... później czy wierzyłeś tak samo?

— Przyszło ono, to smutne „później" — odpowiedział młody człowiek z powagą i nie kończąc myśli, rzekł żywiej: — Lata szkolne, dzięki staraniom mojej matki minęły mi prawie bez troski; zdolności miałem i sympatyę profesorów, dość że niepostrzeżenie prawie przyszedł dzień, w którym świadectwo dojrzałości było w mem ręku i w którym dziękowałem mej jedynej opiekunce, że mi do tego pracą swą dopomogła.

Odtąd jednak odwróciła się karta względnej naszej pomyślności — zaraz w ciągu wakacyj, nagle prawie ona umarła, ja musiałem obrać sobie zawód, starać się o środki do życia i uczyć się dalej. Ten pierwszy rok na uniwersytecie był niewypowiedzianie ciężkim do przebycia. Przygniatały mnie bieda, żałoba i osamotnienie; ledwie dotrwałem do końca, aby po tem opuszczeniu znaleźć pomoc i serce w twoim ojcu, pani.

Wyciągnął do niej rękę z wdzięcznością nietajoną, bez fałszywej dumy, tembardziej, że znanem jej było zdarzenie, które ojcu jej podsunęło przed oczy między kilkoma nazwiskami, nazwisko dalekiego krewnego, jako kandydata na korepetytora dla swawolnego jedynaka.

Łucya uległa wielkiemu wzruszeniu, gdy rączkę swą złożyła w dłoni kuzyna. Zdało się jej, że tych dziesięciu lat nie było wcale i że to jeden z owych letnich wieczorów, razem z nim przy książce spędzonych, kiedy ciekawa dziewczyna, rada korzystając z nauki studenta, kazała sobie całą jego świeżą mądrość do ślicznej główki przelewać, podczas gdy on uczył się przy niej rozróżniać bicie własnego serca. Wzruszenie trwało krótką chwilę, tak krótko, jak może w życiu ich uczucie na wpół dziecinne, które u Łucyi było podobno jedynem, dla studenta zaś czemś nadto pięknem, aby je mógł uważać za coś więcej, niż sen, pełen zachwytu.

— Czemuż to następnych wakacyj nie wróciłeś do nas razem z moim bratem — spytała młoda kobieta, opierając się znów wygodnie o poręcz fotelu.

— Dostałem wtedy inne, niespodziewane zupełnie zaproszenie w rodzinne strony mojej matki — odparł Seweryn. — Było moim obowiązkiem udać się raczej tam, gdzie potrzebowano mojej pomocy, niż w miejsce najrozkoszniejsze, jakie znałem, ale które ukazawszy mi nowe, niedostępne światy, napoiło na długo tęsknotą i bezowocnem marzeniem.

— A tam... któż cię potrzebował, kuzynku? — rzekła drżąc nieco Łucya.

— Cioteczna siostra mojej matki owdowiała wtedy świeżo. Na głowę jej posypały się kłopoty, formalności, a nie posiadała nikogo, ktoby jej poradził i pomógł. Mieszkała wraz z córką w małem miasteczku, a miłe ono było i czyste. Białe domki, schludne, jednakowe, wiankiem otaczały rynek, płaskiemi kamieniami brukowany; w wielkiem zaś oddaleniu horyzont zamykały góry, pełne lasów o rozmaitych kolorach zieleni. Biedne kobiety, napastowane przez wierzycieli, opuszczone przez starego stryja dziwaka, który od kilku lat pogniewał się na nieboszczyka i wiedzieć o nich nie chciał, były w ostatniej rozpaczy, gdy przyszło im na myśl udać się do mnie. Uczyniłem, co mogłem i jak umiałem, a udało mi się sprawy tak poprowadzić, że chwilowo uspokoiła się nad ich głową burza kłopotów, i swobodniej odetchnąwszy, pomyślały o planach dalszego życia. Wkrótce miały robotę i zarobek, a dzielna panienka, w igłę tylko i zręczne paluszki uzbrojona, śmiało patrzyła w przyszłość, zawsze tajemniczą, a tak groźną dla ubogiej sieroty.

— Jak było na imię tej młodej osobie? — przerwała pytaniem Łucya, której przenikliwy umysł w dźwięku głosu opowiadającego szukał bliższych objaśnień i uczuć niedomówionych.

— Helena — odparł, a potem dodał — nie tworzę powieści, więc intrygować pani nie będę.... przed rokiem Helena została moją żoną.

— Pokochałeś pan ją... wtedy już? — spytała znów młoda kobieta z niedostrzegalnym prawie odcieniem zazdrości.

— Nie — odpowiedział bez wahania — wtedy jeszcze...

Tu urwał, jakby się przeląkł zbyt szczerej spowiedzi i mówił dalej obojętnym tonem:

— W rok później, gdym przyjechał na letnie miesiące, zastałem matkę i córkę w lepszych trochę warunkach, ale przeciążone pracą, niekorzystnie na zdrowie ich wpływającą. Ciotka szczególniej wydała mi się zmienioną; Helenka pełna była niepokoju o matkę. Wówczas także w długich rozmowach z wdową odgadłem troskę, trawiącą ją na równi z chorobą, a była nią myśl, że zostawia córkę, młodziutką i powabną, bez żadnej na świecie opieki. Smutki i kłopoty dzielone z niemi sprawiały, żem się przywiązywał powoli do tych obu istot, które mnie tylko miały jedynego. W rozkwicie będąca uroda Helenki, a więcej niż wdzięki pogoda jej umysłu, odwaga niewzruszona i wiara głęboka ujęły mnie za serce i pomyślałem, że zapewne takie same przymioty skłoniły mego ojca, iż ze skromnego zacisza wybrał sobie żonę, która była jego życia podporą i ozdobą, mojego zaś błogosławieństwem.

Na trzeci rok studyów wyjechałem zaręczony. Nie łudziliśmy się, że po różach odtąd stąpać będziemy. Przeciwnie, dopiero zacząć się miały drobne zawody, przykrości, niepowodzenia. Ale Helenka była jedyną kobietą, zdolną dzielić je i osładzać; ona nie zrażała się ruiną zamków na lodzie i pomagała w budowie innych — pewniejszych.

Minęło dwa lata, a myśmy się nie widzieli. — Musieliśmy się wyrzec miłych, wspólnych wakacyj. Odtąd w lecie bywałem nauczycielem chłopców, w święta zaś każde starałem się o robotę, dającą zarobek.

I. W.

(Ciąg dalszy nastąpi).

do poszczególnych postanowień. Jak każda ważniejsza ustawa, tak i wojskowa ma swoją historyę zakulisową, która może nigdy odsłoniętą nie będzie. Odnosi się to zwłaszcza do dwóch paragrafów, t. j. 14 i 25, z których pierwszy jest na wskroś konstytucyjnym — było to niewytłomaczone zapatrywanie ministra obrony krajowej, że paragraf ten zdaniem jego nie wymaga $^2/_3$ głosów — drugi zaś dotyczy obostrzeń służby jednorocznej. Ale w austryackich kołach rządowych i w obozie prawicy panowała podziwienia i uznania godna karność, a skutek takowej okazał się w szybkiem i bez szwanku załatwieniu całej ustawy w Izbie deputowanych Rady państwa. Nawet opozycya znalazła się nadspodziewanie względną i łaskawą dla ustawy wojskowej, tak iż słusznie powszechnie spostrzeżono, że trudno o potulniejszy parlament, jak austryacki. A jeżeli potulność ta potrzebowała jeszcze dalszego świadectwa, to *ex contrario* dostarczył go sejm węgierski, gdzie stronnictwo rządowe większe robi trudności, aniżeli we Wiedniu opozycya. We Węgrzech nie umiano zachować podobnej karności i dyskrecyi ani w kołach rządowych, ani w stronnictwie rządowem. Inaczej misteryum, jakie otacza słynny § 14 ustawy wojskowej, nie stałoby się było łupem opinii publicznej. Faktem jest niezaprzeczonym, że na § 14 we Wiedniu nie poznano się wcale, że pewne jego kryterya dopiero z Pesztu dostały się do wiadomości powszechnej i że długo nie pojmowano we Wiedniu, co właściwie mogło dać powód do tak zaciętej walki o treść tego paragrafu. Zdaje się, że pierwotnie sam p. Tisza nie był obcym agitacyi o uzyskanie pewnej rękojmi na przyszłość, t. j. co do potrzeby odnowienia dziesięciolecia ustawy wojskowej w drodze prawodawczej, ale rząd węgierski nie przypuszczał, do jakiego stopnia rozsroży się agitacya raz rozpoczęta. W chwili, gdy p. Tisza owo słynne złożył oświadczenie protokolarne z wiedzą i wolą korony, droga do zmiany ustawy była naoścież otwartą, bo w samej rzeczy oświadczenie protokólarne miało taką siłę krępującą dla obecnego i przyszłego rządu, iż byłoby było uporem dziecinnym nie zgodzić się na zmianę ustawy samej.

Jeżeli atoli pomimo ustępstw, jakie zrobił p. Tisza, mocno poparty przez Koronę, w § 14, oraz w sprawie językowej, pomimo żałoby państwowej po śmierci Następcy Tronu, pomimo obecności Najj. Państwa w Peszcie i pomimo interwencyi osobistej Cesarza i Króla, demonstracya i coraz jaskrawsza opozycya przeciwko p. Tiszy nie ustały, to musimy głębszych szukać przyczyn zjawiska tego przykrego i dla całej Monarchii, nietylko dla Węgier niebezpiecznego. W przeszłym tygodniu mniemano we Wiedniu w kołach poważnych, że p. Tisza mocno jest zachwianym, bez względu na to, czy zwycięży, czy ulegnie w walce o ustawę wojskową. A lubo opinia ta doznała pewnej modyfikacyi na korzyść p. Tiszy, to nie da się zaprzeczyć, że utrzymanie się u steru tego męża stanu stało się nader trudnem i zawisło tylko od znalezienia osobistości, zdolnej go zastąpić. Termometr parlamentarno-rządowy we Węgrzech wogóle jest o wiele czulszym, jak we Wiedniu.

Główne źródło dzisiejszej opozycyi ulicznej, a po części i parlamentarnej leży tam, gdzie było źródło siły p. Tiszy, t. j. w szerokich masach ludowych. Kto jak p. Tisza, jako bożyszcze skrajnych żywiołów wypływa na wierzch, aby objąć ster rządów, może przez jakiś czas utrzymać się w równowadze między zaufaniem Korony a popularnością u dołu, ale musi stanąć na drodze rozstajnej, gdzie musi zrzec się albo wpływu u góry, albo siły u dołu. Jeszcze przed trzema laty ktoś, znający dokładnie stosunki węgierskie, ocenił pozycyę i potęgę p. Tiszy w ten sposób: „Inny mąż stanu wraca z zamku cesarsko-królewskiego, olśniony blaskiem Korony i dziwi się, że nie każdego razi tenże sam blask, p. Tisza zaś staje przed Koroną, wzmocniwszy się poprzednio żelazną kąpielą ludową, i występuje jako obrońca narodu.“ Ale wymagania ludowe wzrastają, tak, iż żaden mąż stanu nie może im dotrzymać kroku. Oczywiście, że p. Tisza po więcej niż dziesięcioletnich rządach nie może już dogodzić tym żywiołom, z których on wyszedł jako naczelnik gabinetu. Długie rządzenie zużywa i niszczy wogóle każdego ministra. Naród węgierski syt jest rządów p. Tiszy i pragnie zmiany, a usposobienie to narodu wyzyskują ambitni przeciwnicy p. Tiszy. Warto także zapisać, że utrzymuje się opinia, jakoby w ulicznych demonstracyach we Węgrzech francusko-rosyjskie pieniądze grały smutną rolę. A choćby i tak nie było, to sama pogłoska jest nader symptomatyczną. Wszak w Berlinie z równą trwogą śledzą wypadków w Peszcie, jak w Paryżu i w Petersburgu z pewną satysfakcyą.

I nie dziw, że tak z odmiennego stanowiska zapatrują się na walkę przeciw p. Tiszy w rozmaitych stolicach europejskich. P. Tisza uchodzi niejako i to z wielkiem uzasadnieniem za „straż austryacką nad Renem.“ Nikt w równej mierze w Austro-Węgrzech nie uosabia w sobie tak dalece polityki zagranicznej ks. Bismarka, nikt nie stoi bardziej na straży sojuszu Austryi z Niemcami, jak właśnie p. Tisza. A o ile zachowanie się cesarza Wilhelma II w czasie bytności w Wiedniu względem hr. Taaffego było po prostu nadwerężeniem zwykłych obowiązków grzeczności i gościnności, o tyle wyszczególnienie nadzwyczajne p. Tiszy miało służyć za dowód i uznanie zasług węgierskiego męża stanu około przymierza. P. Tisza stanowi w Peszcie także pośrednią i mimowolną podporę rządów hr. Taaffego, o ile on jest naturalną tamą i hamulcem przeciw skrajnym zachciankom pewnych stronnictw w Austryi, bądź w kierunku narodowym, bądź w kierunku za daleko idącym konserwatywnym. Wszak już koncessya, jaką wywalczyli Węgrzy na polu językowem w ustawie wojskowej, ma swą stronę niebezpieczną dla Przedlitawii, o ile ona — jeśli ustawa wojskowa jeszcze raz wróci do Izby deputowanych — podrażni apetyt Czechów. Choroby narodowe są bowiem równie zaraźliwe, jak choroby osób pojedynczych. Zgoła z wyższego punktu widzenia spraw publicznych, upadek p. Tiszy byłby katastrofą dla całej monarchii, otworzyłby on wrota dla rozlicznych żądz i ambicyj, których zaspokojenie pociągnęłoby za sobą ukrócenie praw i potrzeb jedności i potęgi państwa na zewnątrz i na wewnątrz. Śmierć Następcy tronu była taką ogromną klęską dla monarchii, że dalsze wstrząśnienia ominąć ją powinny. O ile stanowisko p. Tiszy zostaje w ścisłym związku z polityką wewnętrzną w Austryi, wykażę w następnym liście, który wam wkrótce prześlę.

Gabinet hr. Taaffego bardzo słusznie stara się o to, aby jak najprędzej się rozpoczęła i skończyła dyskusya budżetowa. Nastąpi ona zapewne w przyszłą środę lub czwartek, a zatem dnia 27 lub 28 b. m. Rząd pragnie, aby sesya bieżąca mogła się skończyć najpóźniej w połowie kwietnia, przed świętami wielkanocnemi. W połowie maja zebrałyby się delegacye, a w czerwcu nastąpiłyby wybory do sejmów galicyjskiego i czeskiego. Gdyby Rada państwa zaś musiała po świętach wielkanocnych zebrać się raz jeszcze, natenczas trudnoby było znaleść odpowiedni czas dla delegacyj i wyborów sejmowych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 21 lutego.

Bardzo ważna sprawa dla naszego miasta zbliża się obecnie do stanowczego załatwienia. Wiadomo, że od lat kilku reprezentacya nasza miejska pracuje z uznania godną gorliwością nad uregulowaniem i rozszerzeniem ulic miasta. Pod tym względem zrobiono rzeczywiście bardzo wiele, a ruch budowlany, który przed rokiem był nieco osłabł, znowu się ożywił. Tam, gdzie były zaułki nie do przejścia i domy przerażające swą powierzchownością i urządzeniem, nieliczącem się bynajmniej z sanitarnemi wymaganiami, powstały w wielu miejscach gmachy okazałe, odpowiadające bardziej warunkom zdrowotnym i słusznym potrzebom mieszkańców. Wiele jeszcze jednak pozostało do zrobienia na takich ulicach jak Żółkiewska, Kazimierzowska, św. Mikołaja, plac Bernardyński, Serbska, Kręta i t. d.

W celu skutecznego poparcia tej sprawy regulacyi miasta i ożywienia ruchu budowlanego, udała się Reprezentacya miasta Lwowa z prośbą do ministerstwa skarbu o pomoc państwową, a to w formie wydania ustawy, mocą której gmachy powstałe na miejscu zburzonych domów w celu regulacyi i rozszerzenia ulic, byłyby zwolnione od opłacania podatku domowego. Żądania Rady miejskiej poszły — przyznać trzeba — nieco za daleko; określały bowiem to uwolnienie na lat 30 dla wszystkich domów, któreby na miejscu zburzonych powstały w ciągu lat pięciu od terminu mocy obowiązującej odnośnej ustawy.

Ministerstwo skarbu, zawsze chętnie spieszące z poparciem dla każdej pożytecznej sprawy, wzięło, jak się dowiadujemy, tę kwestyę pod ścisłą rozwagę i jest gotowe poczynić starania celem wyjednania dla budowli powyżej określonych, a mających znaczenie dla stosunków sanitarnych miasta, dalej idące uwzględnienie, niż to, które przyznaje ustawa z 1880 r., uwalniająca nowe budowle na lat 12 od podatku.

Główny nacisk kładzie Ministerstwo skarbu na polepszenie opłakanych stosunków hygienicznych w naszem mieście, które wskutek regulacyi i nowych, lepiej pod względem sanitarnym urządzonych domów, mają doznać pomyślnej zmiany. Na tym motywie opierała się Rada miejska w swem podaniu; dla zbadania wszakże stanu rzeczy pod tym względem ma być niebawem z polecenia Ministerstwa złożoną komisya z przedstawicieli Namiestnictwa, krajowej Dyrekcyi skarbu, Wydziału krajowego i Rady miejskiej. Komisya ta zajmie się przedewszystkiem zbadaniem tej okoliczności, czy przedsięwzięcie regulacyi i przebudowywanie domów ze względów sanitarnych odpowiada rzeczywiście interesowi publicznemu, a w razie twierdzącym ma dokładnie określić części miasta, wymagające sanacyi, tak zwany rejon sanacyjny i oznaczyć istniejące tam obecnie budynki.

JE. p. Minister spraw wewnętrznych przeniósł Starostów: Benedykta Biernackiego, ze Lwowa do Kołomyi; Emila Flechnera, ze Złoczowa do Zydaczowa; Karola Michla, ze Stryja do Gródka; Antoniego Lewickiego, ze Staregomiasta do Lwowa; Dra Edwina Płażka, z Kamionki do Złoczowa i Dra Franciszka Rodera, ze Lwowa do Kamionki; przeznaczył nowomianowanych Starostów: Władysława Marynowskiego dla Borszczowa, Romana Szymanowskiego dla Dobromila, Józefa Lanikiewicza dla Żółkwi, Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego dla Lwowa, Emila Schutta dla Buczacza, Dra Leona Skorupkę dla Trembowli, Karola Franza dla Liska; pozostawił nowo mianowanego Starostę, Adama Krechowieckiego, na dotychczasowem stanowisku redaktora *Gazety Lwowskiej* i przeniósł sekretarza Namiestnictwa, Dyonizego Zawadzkiego, ze Lwowa do Sokala, poruczając mu kierownictwo tamtejszego Starostwa.

Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta przy drugiem gimnazyum we Lwowie, Jana Wojciechowskiego, prowizorycznym starszym nauczycielem przy męskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przed przystąpieniem do porządku dziennego, złożył nowo wybrany deputowany Jerzy hr. Borkowski ślubowanie poselskie.

Następnie rozpoczęła się dyskusya szczegółowa nad ustawą o ulgach należytościowych przy konwersyi pożyczek.

§ 1. (Stała należytość 50 cent. od każdego arkusza).

Deput. Menger pragnie rozszerzenia ustawy także na reszty cen kupna, na działy dziedziczne i legaty. Twierdzenie, jakoby tego rodzaju kwoty były już zawarte w § 1, jest błędnem, gdyż musiałyby one wyraźnie być przytoczone. Stawia on odnośny wniosek.

Reprezentant rządu Froschauer zaznacza, iż wniosek ten idzie za daleko. Rząd i bez tego uczyni zadość w praktyce wszelkim uprawnionym życzeniom. W razie przyjęcia poprawki Mengera, musiałaby być cała ustawa odesłana do komisyi celem odpowiedniego jej przerobienia.

Następnie przyjęto § 1 z poprawką Mengera 114 przeciw 92 głosom.

Do następnego paragrafu postawiono również kilka poprawek, wskutek czego sam referent dep. Gniewosz widział się zmuszonym wnieść, aby cały projekt ustawy odesłano napowrót do komisyi. — Wniosek ten przyjęto.

Dep. Plener wniósł zamknięcie posiedzenia, co też przyjęto.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym. Na porządku dziennym jest ustawa o kasach gwareckich.

Rozmaitości polityczne.

Z Poznańskiego.

(Walny wiec).

Na wiec, który się odbył w Poznaniu we środę, przybyli uczestnicy z Księstwa, Szląska, Prus zachodnich i Warmii. Rano odprawioną została dla wiecowników w kościele św. Marcina Msza św., którą miał X. proboszcz Dr Lewicki. Po Mszy udali się uczestnicy do wielkiej sali Lamberta na Piekarach. Liczba uczestników dochodziła do półczwarta tysiąca. Z posłów byli obecni na wiecu pp. Stefan Cegielski i Hektor hr. Kwilecki.

Wiec zagaił p. Józef Żychliński z Usarzewa, poczem zebranych w imieniu obywatelstwa poznańskiego powitał p. Zeyland. Zebranie nasze — rzekł on — nie jest żadną demonstracyą, nie chcemy obecnością naszą drażnić obcoplemiennych naszych współobywateli, ale zamiarem naszym jest, aby radzić nad sposobami, jak zachować i utrzymać to, co wedle praw Boskich i ludzkich słusznie nam się przynależy. Chcemy, aby głos nasz jako głos całego narodu, który tu reprezentujemy, dotarł do najwyższych władz, aby się tam przekonano, że nie pojedyńcze stany, ale cały naród dopomina się krzywdy, jaką nam wyrządzają, zabraniając pielęgnowania i nauki języka ojczystego!

Przewodniczącym wiecu wybrano przez aklamacyę p. Kaz. Chłapowskiego z Kopaszewa, a zastępcami jego p. Różyckiego z Brachlina i X. dziek. Sadowskiego z Siedlemina pod Jarocinem. Na ławnikow powołani zostali p. Zijemecki i Samolewski, przybyli na wiec z dalekiej Warmii.

Z kolei redaktor *Dz. Poznańskiego* p. Dobrowolski w obszernem przemówieniu zdawał sprawę z czynności komisyi wiecowej wybranej w roku 1887, a redaktor *Kuryera Poznańskiego* Dr Maksymilian Kantecki mówił o stosunku państwa do szkoły i o prawach rodziców i kościoła do szkoły.

W dalszym ciągu zabrał głos ks. Zdzisław Czartoryski. Powitany przez wiecowników głośnem „niech żyje,“ przemówił w te słowa:

W męczeńskich dziejach ojczyzny naszej znowu rok jeden wymazanym został; do zwycięskiej palmy cierpień i bólów jeden liść więcej przybył. — I po owym roku pracy i znoju schodzimy się dziś znowu, by o tych bólach pomówić, nad niemi za płakać, nowy jęk skargi usłyszeć, poradzić, użalić się i pocieszyć.

Lecz, gdy na salę tę wzrok mój rzucam, to mimowoli myśl mi przychodzi, czy nie brak z nas kogo, czy wszyscy się tu zeszliśmy? Czy na owej drodze ciernistej między krzyżami i mogiłami żaden z nas nie upadł? Czy go siły nie opuściły? czy zdradzieckiem zwątpieniem osłabiony, szranków walczących nie opuścił? Bo wielkiej odwagi nam trzeba, którąby

„. . . . zaburzyła pierś jeszcze nie zbrojną,
Od której nerwy w człowieku nie zmiękną,
Ale się staną niby harfą strojną,
I bite pieśnią zapału nie pękną.“

A może wielu już niema, którzy ukończyli tę smutną życia wędrówkę i nagrodę już otrzymali? Oj, poszło ich wielu, i takich, których kochaliśmy, i takich, którzy nas kochali, którzy nas bronili; i poszli tam do Boga, łzy nasze zanieśli i powiedzieli, jak smutno w Wielkopolskiej ziemi, powiedzieli, że przeszli

„. . . . przez rodzinne sioła,
Przez łąk zielenie i przez kłosów pole,
Że w kłosie każdym szemrzą ziemi żale,
I lilia polna o litość już woła.“

Cześć się tym posłannikom należy, ale i cześć wam rodacy, którzy, choć coraz nam ciaśniej i duszniej, ducha nie tracicie, którzy, choć się kruszy święta nasza ziemia, w której „ojców rola i braci kajdany,“ tak ją szczerze kochacie i w pamięci macie, że Polak nadzieją żyje i nie traci nadziei, będąc pewnym, że, jak po śmierci Chrystusowej „dnia trzeciego się rozwidni i na wieki będzie rano.“

Mowca z wielkim zapałem opisywał ogrom krzywdy wyrządzonej narodowości polskiej w Poznańskiem, wykazywał niepedagiczność nauczania dzieci w języku ojczystym, wzywał gorącemi słowy do obrony języka ojczystego i zakończył swe przemówienie słowy: Pełni ufności w Boga, który narody stworzył i sam nad niemi panuje, wznieśmy nasze serca i wznieśmy nasz sztandar narodowy, na którym wypisane jest hasło nasze to jest

„wiara, nadzieja i miłość.“
„Wiara w tę ojczyznę nieśmiertelną
a mimo działów niepodzielną.“

Nadzieja, że może:

„Usłucha nas duch Boży
I stracony dźwięk ten przyjmie
I do pieśni świata włoży.“

i wreszcie miłość ku owej Polsce wiekuistej
ziemsko potężnej
i anielsko czystej.

Serdeczne druhy — więc dłoń do dłoni w obronie świętości naszych, dłoń do dłoni w uczeniu dziatwy naszej — i dłoń do dłoni, aby wysoko wznosił się nasz sztandar i świat cały wiedział, żeśmy jeszcze nie zginęli!

Po tem przemówieniu, przyjętem przez wiecowników długotrwającemi oklaskami, zabrał głos X. proboszcz Sieg z Orchowa. Mówił on o prywatnej nauce języka polskiego, podał przepisy prawne w sprawie prywatnej nauki, przedstawiając środki, które najbezpieczniej prowadzą do zachowania dzieciom wiary św. i języka ojczystego.

Następnie przewodniczący p. Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa odczytał następujące rezolucye, oparte na mowach wygłoszonych:

Zebrani na wiecu Polacy oświadczają, że:

1) Usunięcie nauki czytania i pisania w języku polskim w szkołach ludowych sprzeciwia się przyrodzonemu prawu Polaków, a oprócz tego prawom zagwarantowanym im traktatami międzynarodowemi i przyrzeczeniami królów pruskich.

2) Brak tej nauki przyczyni się niewątpliwie do obniżenia oświaty i skutkiem tego szkodliwy jest ludności polskiej tak pod względem moralnym, jako i materyalnym, ponieważ bez wykształcenia w języku ojczystym nauka w szkołach nie przyniesie żadnego pożytku.

3) Ojców rodzin i niewiasty Polki wzywamy, aby skierowali wszystkie swe usiłowania w celu odwrócenia szkody grożącej nam wobec teraźniejszego systemu szkolnego i aby wspólnemi siłami wzięli się do obrony języka ojczystego przez nauczanie w domu, zakładanie szkółek prywatnych i łączenie się w tym celu w stowarzyszenia.

Rezolucye te przyjął wiec przez aklamacyą.

Z kolei głos zabrał p. Dr Tadeusz Jackowski, by w obszerniejszem przemówieniu wykazać zgubność wychodztwa z kraju. Skutkiem mowy tej przyjął wiec przez aklamacyą następującą rezolucyę:

Opuszczenie kraju rodzinnego na zawsze jest potępienia godnem; kto zmuszony okolicznościami wychodzi z kraju, zobowiązany jest starać się o to, ażeby się sam wraz z rodziną nie wynarodowił.

Z Berlina.

Nowy fakt ryczałtowego wydalenia znacznej liczby Polaków z granic państwa pruskiego podaje *Dziennik Poznański:*

„Przeszło pięciuset górników polskich, rodem z Galicyi, którzy w kopalniach górnoszląskich, a mianowicie w rządowej kopalni w Królewskiej Hucie od lat kilkunastu mieli stałe zajęcie, musi wskutek rozkazu urzędu ziemiańskiego w Bytomiu do pierwszego marca r. b. granice państwa pruskiego opuścić. Większa część górników udała się zaraz po odebraniu banicyjnego dekretu w strony rodzinne, trzydziestu tylko robotników, którzy stosunków swych familijnych i majątkowych wcześniej uregulować nie mogli, używać jeszcze będzie gościnności państwa pruskiego aż do pierwszego marca bieżącego roku.“

Do *Pol. Corr.* donoszą z Berlina, iż nie nastąpiła jeszcze dotąd decyzya co do zaprowadzić się mającego w armii niemieckiej nowego karabinu repetierowego małego kalibru. Nieuzasadnioną jest przeto pogłoska, jakoby niemiecki zarząd wojskowy oświadczył się stanowczo za systemem Mannlichera i jakoby w fabryce broni w Steyr zamówiono wielką liczbę tych karabinów. W każdym jednak razie zapewniają nas, iż ostateczna decyzya w tej sprawie wkrótce nastąpi i nie jest rzeczą nieprawdopodobną, iż zarząd wojskowy ze względu na tę ewentualność pozawierał pewne układy z fabryką broni w Steyr, jak niemniej z innemi fabrykami broni.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lutego.

— **Delegata Namiestnictwa p. Kuczkowskiego** podejmowali wczoraj hr. Stanisławowie Tarnowscy na Szlaku obiadem powitalnym, wznawiając dobrą znajomość z czasów wystawy w Kołomyi, w której pięknym opisie umieszczonym w *Przeglądzie polskim*, działalność ówczesnego starosty kołomyjskiego znalazła chlubne świadectwo.

— **W sprawie budowy** dwóch szkół ludowych przy ulicy Dietlowskiej odbyły wczoraj posiedzenie połączone sekcye: ekonomiczna, skarbowa i szkolna. Przewodniczył Prezydent miasta; posiedzenie odbyło się w sali Rady miejskiej. Projekty, przedstawione przez budownictwo miejskie, oraz projekt, przedłożony przez r. m. Knausa, wywołały bardzo ożywioną dyskusyę, która trwała blisko do godziny 9 wieczorem. Mimo wyczerpującej dyskusyi żaden z projektów nie został przyjęty. Projekt budownictwa miejskiego dążył do zabudowania jednym budynkiem szkolnym całego placu, jakim gmina rozporządza, a budynek byłby nieco od linii regulacyjnej cofniętym, wskutek czego powstałby plac, na którymby można urządzić ogródek. Projekt r. m. Knausa był o tyle odmiennym, że dążył do oddzielnego wybudowania obu szkół na obu rogach placu, wskutek czego uzyskanoby w środku plac o froncie około 15 metrów, a rozległości 378 m. kwadr., który to plac mógłby być albo sprzedanym, albo na inne cele gminne zabudowanym. W końcu przyjęto wniosek p. wiceprezydenta Friedleina: Sekcye połaczone polecają urzędowi budownictwa miejskiego, aby wypracował nowy plan na dwie szkoły w ten sposób, aby budynki te stanęły do linii regulacyjnej w takim kierunku, aby przy tem żadne zaułki nie powstały, a wszelka możliwa oszczędność gruntu uzyskaną była. Na wykonania planów przeznaczono termin 4-tygodniowy i upoważniono prezydenta do przyjęcia jednego rysownika, któryby przy wykonaniu planów mógł być pomocnym.

— **Wykłady popularne.** Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej zaznaczyło pożytecznie swoją działalność w mieście urządzeniem całego szeregu wykładów dla ludności naszej. Obecnie Towarzystwo zamierza rozpocząć szereg wykładów — wyłącznie z dziedziny historyi polskiej. Pierwszy taki wykład odbędzie się w niedzielę d. 24 b. m. Mówić będzie prof. Jul. Miklaszewski na temat: „Polska pod rządami Stanisława Augusta.“ Wykłady odbywać się będą i nadal w amfiteatrze Nowodworskim. — Rozpoczynają się o godzinie 3 po południu. Pożądanem jest, aby słuchacze zbierali się przed oznaczoną godziną.

— **Pułk 57 piechoty** księcia Sachsen-Coburg-Saalfeld, uzupełniający się w okręgu Tarnowa, a stojący obecnie w Krakowie załogą w koszarach na Piasku — będzie obchodził w bieżącym roku dwóchsetletni jubileusz od czasu założenia go. Pułk ten nosił od roku 1850 do 1857 nazwę pułku księcia Jabłonowskiego. Pułk ten utworzony został za panowania cesarza Leopolda I, w dniu 9 kwietnia 1689 r. i odtąd bez przerwy prawie dzielił dobrą i złą dolę armii austryackiej. W roku 1794 dostarczyła Galicya po raz pierwszy pułkowi rekrutów, któremu jako okręg uzupełniający przeznaczono okolicę miasta Tarnowa. Obecny komendant tego pułku pułkownik Jan Arthold, chcąc żołnierzy obznajomić bliżej przy tej sposobności z dziejami pułku, skreślił krótko lecz treściwie jego historyę, polecając następnie przetłumaczenie tejże jednorocznemu ochotnikowi Fiszerowi, celem ogłoszenia jej drukiem. — W przedmowie do żołnierzy, na początku broszurki zamieszczonej, znajduje się między innemi ustęp: „W ten sposób z historyi pułku wszyscy poznają cnoty żołnierza Polaka, jego miłość i nienaruszoną wierność dla domu panującego i t. d.“ Broszurkę tę otrzymali za darmo wszyscy rezerwiści, którzy w bieżącym miesiącu ćwiczenia odbywali — osoby zaś inne, któreby sobie tego życzyły, mogą ją nabyć w kancelaryi pułkowej. Przypominamy, że w ostatnich czasach czwarty batalion tego pułku walczył w d. 27 czerwca 1866 pod Oświęcimem — reszta zaś pułku brała czynny udział w bitwie pod Königrätz w d. 3 lipca 1866 r., gdzie pułk stracił 15 oficerów i 355 szeregowców — miał zaś rannych 26 oficerów i 726 szeregowców; a jako odznakę waleczności przyznano mu od tego czasu prawo używania żółtej chorągwi zamiast dotychczas używanego białego sztandaru. — Kapitan Rischka po bohaterskiej śmierci, jaką znalazł przy obronie dworca w Oświęcimie, został po śmierci przez sąd wojenny ozdobiony orderem żelaznej korony III klasy. Właściwa uroczystość jubileuszowa, na którą zostaną zaproszeni wszyscy oficerowie, którzy kiedykolwiek w tym pułku służyli, odbędzie się prawdopodobnie w lipcu b. r., a program tejże zostanie później ułożony.

— **Ogólne zebranie** Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie odbyło się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem JE. księcia Biskupa Krakowskiego w jego pomieszkaniu. Posiedzenie zagaił protektor Towarzystwa JE. książę Biskup, poczem sekretarz komitetu Dr Władysław Sciborowski odczytał sprawozdanie z czynności komitetu; następnie podskarbi Towarzystwa Dr Fr. Murdzieński przedłożył rachunki dochodów i wydatków; — wreszcie prof. Dr Maciej Jakubowski zdał sprawę z ruchu chorych w szpitalu św. Ludwika dla dzieci i w lecznicy dla dzieci skrofulicznych w Rabce, które to zakłady są utrzymywane przez Towarzystwo. Szczegółowe sprawozdanie tak z czynności komitetu jak i szpitala wkrótce drukiem ogłoszonem zostanie.

Na posiedzeniu odbyły się wybory komitetu na następne trzy lata, w skład którego weszli: jako przewodnicząca JO. księżna Marcelina Czartoryska, jako członkowie: prof. Dr Maciej Jakubowski, dyrektor Tow. ubezp. Henryk Kieszkowski, Jan Kanty Kirchmajer, radca sądu wyższ. Józef Wawel Louis, Dr Władysław Sciborowski i prezydent miasta Dr Feliks Szlachtowski. Na kontrolorów wybrano p. Adolfa Pollera i prof. Dra Antoniego Rosnera.

— **Ze ślizgawki.** W sobotę i w niedzielę tj. dnia 23 i 24 b. m. od 3 do 6-ej po południu przygrywać będzie muzyka wojskowa na stawach Towarzystwa Łyżwiarzy obok Ogrodu Botanicznego. Od zmroku aż do 7ej godziny wieczór odbędzie się próba oświetlenia elektrycznego. Cena wstępu zwykła. Jeżeli mrozy się ustalą na przyszły tydzień będzie ogłoszony „festynna lodzie.“

— **Z Konserwatoryum muzycznego.** Wykłady estetyki i historyi muzyki dla uczniów Konserwatoryum, które odbywać się będą w poniedziałki i czwartki od godziny 6 do 7 wieczorem, rozpoczną się w przyszły poniedziałok, tj. dnia 25 b. m.

— **Raut akademicki** odbędzie się w sali hotelu Saskiego z powodu, że sala Tow. wzaj. ubezpieczeń okazała się wobec nader licznych zgłoszeń po bilety za szczupłą. Biletów, których liczba skutkiem tego o 120 zwiększoną została, nabyć można w Tow. wzaj. pom. akademików, nowy uniwersytet od g. 2—4 po południu, a we wtorek i środę (t. j. w dzień rautu) w hotelu Saskim.

— **Teatr amatorski.** W niedzielę dnia 24 b. m. danem będzie dla członków w lokalu towarzystwa drukarzy i litografów „Ognisko“ przedstawienie amatorskie. Program: 1 *Konkury Karpiela*, scena ludowa podług komedyjki Fr. Dominika. 2 *Jan Giczal, jako świadek*, scena z życia podług G. F. 3. *Wesele na Prądniku*, Obrazek ludowy w dwóch odsłonach. Początek o godzinie 7-mej wieczór.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Binczarowa, w powiecie grybowskim na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Zebranie miesięczne** Towarzystwa prawniczego. w Gorlicach odbędzie się dnia 25 lutego b. r. o godzinie 6-tej po południu w sali Rady powiatowej. Porządek dzienny: Sprawozdanie Sekcyi Sądowej w sprawie wniosku p. Michniewicza postawionego na walnem zgromadzeniu w dniu 25 stycznia 1889. co do reformy sądownictwa. Refer. p. Łaski. O ustawie regulującej prawne stosunki nauczycieli szkół ludowych. Referent p. Jarosz. Dopuszczalność przywrócenia do stanu pierwotnego z powodu złego zastępstwa w obec § 21 ust. sąd. Referent p. Borejko. Zasady orzeczeń sądu Kasacyjnego ogłoszone w dzienniku rozporządzeń Ministerstwa sprawiedliwości. Referent p. Borejko.

— **Slub księcia Witolda Czartoryskiego,** syna JE. księcia Jerzego z Wiązownicy i księżny Maryi z Czermaków Czartoryskiej z panną Jadwigą Dzieduszycką, czwartą córką JE. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego i Alfonsyny z hr. Miączyńskich, odbył się wczoraj we Lwowie o godz. 3 w kościele OO. Dominikanów, gdzie się znajdują piękne alabastrowe pomniki Dzieduszyckich. Kościół był bogato przybrany. Ceremonią ślubną odprawił X. Arcybiskup Isakowicz i od ołtarza przemówił wymownie i wzruszająco do nowożeńców. Drużbami byli hr. Artur Potocki z Buczacza i ks. Zygmunt Czartoryski z Rokosowa w Poznańskiem — drużkami siostra panny młodej panna Marya Dzieduszycka i siostra pana młodego panna Wanda Czartoryska. W orszaku weselnym znajdowały się rodziny Dzieduszyckich, Czartoryskich, Sapiehów, pp. Zółtowscy z Poznańskiego, Bielscy, Platerowie z Kurlandyi i w i. Mężczyźni w bogatych strojach polskich. W wilią ślubu rodzice panny młodej podejmowali krewnych i przyjaciół w znanym z gościnności pałacu pod wysokim Zamkiem. Z Krakowa na to wesele udał się prezes akademii Dr Majer, długoletni przyjaciel rodziny Dzieduszyckich. Słyszeliśmy, że wśród licznych telegramów, wysłanych z Krakowa, był jeden o 60 słowach w wierszach ruskich, zastosowany do obyczajów weselnych na Rusi.

— **Wystawa w Gracu.** D. 19 bm. ukonstytuowała się komisya wystawy krajowej, która ma być urządzoną w Gracu w r. 1890. Prezydentem wybrano jednogłośnie bar. Washingtona.

— **Wieża Eiffel,** jak donoszą z Paryża, doprowadzoną została do wysokości 281 metrów, brakuje zatem do zupełnego wykończenia 19 metrów. Bodowa wieży ma być ukończoną do 10 kwietnia, a cała wystawa punktualnie do 1 maja b. r.

— **Wodna kurtyna.** Zamiast zasłony żelaznej, którą spuszczają w teatrach w razie pożaru, w londyńskim „Jodrel theatre“ urządzono zasłonę z wody. Składa się ona z szeregu wodotrysków, stanowiących rodzaj wodnego wału, po za który niepodobna byłoby przecisnąć się płomieniom.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: portmonetkę z kilkonastoma centami, którą p. Jakób Zygmuntowicz, rzeźnik, znalazl przy ul. Grodzkiej; książkę do nabożeństwa p. t. „Bądź wola Twoja,“ którą znalazł w Sukiennicach Bartłomiej Góra, woźny przy prokuratoryi skarbowej; kolczyk koralowy w złoto oprawiony, który Zofia Skałczyna, wyrobnica, znalazła w zeszłą niedzielę w kościele św. Barbary.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 23go: Na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy: *Pan Wołodyjowski*, komedya w 5 aktach, z powieści Sienkiewicza, przerobił A. Siemaszko.

W niedzielę 24go: Po południu: *Noc świętojańska*, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 4 aktach, Adama Staszczyka, z muzyką K. Hoffmana.

Wieczór po raz drugi: *Pan Wołodyjowski*, komedya w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

O godzinie 10ej w salach redutowych przedostatni wielki bal maskowy.

We wtorek 26go: Po raz trzeci: *Pan Wołodyjowski*, komedya w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

We czwartek 28go: *Dyoniza*, komedya w 4 aktach Aleksandra Dumasa syna.

— W sobotę d. 23go lutego: śś. Florentego i Piotra.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Komedya A. Delacour'a i Hennequin'a *Różowe domino*, graną była u nas przed dziesięciu laty i każdym razem ściągała liczną publiczność, gdyż ze wszech miar na to zasługiwała. Dowcip w lepszym stylu, sytuacye zabawne, akcya nadzwyczaj ruchliwa i przytem żadnych dwuznaczników — oto zalety tego utworu, który wczoraj wznowiony, utrzymał dawną swą tradycyę, gdyż ciągle bawił i pobudzał do śmiechu.

Komedyę artyści wykonali wzorowo. Pani Hoffmann trzymała prym, pod względem elegancyi i gry salonowej godnie wtórował p. Lubicz, a pani Sułkowska była miłą i sympatyczną Anielą. P. Siemaszko z panną Wołowską tworzyli komiczną parę. P. Antoniewski poprawnie oddał rolę Pawła Aubier; panna Koźmin była miłą i sprytną subretką. P. Śliwicki, jako Henryk, grał z werwą i humorem i rolę swą utrzymał w dobrym tonie, nieodzownym w tej komedyi. P. Przybyłowicz w niewielkiej roli Filipa złożył dowód, że posiada istotny talent w kierunku komicznym.

Teatr był zapełniony, co powinno być wskazówką dla dyrekcyi, aby częściej dawała sztuki w tym rodzaju, a takich nie brakuje w bibliotece. Dość wymienić: *Panny na wydaniu* (*Les demoiselles de Montferreille*), *Gwałtownego kapitana* (*Les vivacités capitaine Tic*) i kilka innych. *Z fotelu.*

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 23 b. m. od g. 12—1 publiczny odczyt kustosza Muzeum p. Jana Wdowiszewskiego „O obecnym stanie prezbiteryum Maryackiego kościoła w Krakowie."

Święto Tory, nowy obraz Tadeusza Popiela, przedstawiający scenę rytualną w synagodze, nadszedł dziś na Wystawę sztuk pięknych. Obraz ten pod względem technicznym, w układzie grupowym, a zwłaszcza w oświetleniu charakterystyki głów głębsze lub powierzchowne tylko zdradzającą namaszczenie, na szczególną zasługuje uwagę.

O obrazie Matejki „Kościuszko pod Racławicami," wystawionym obecnie w stolicy Węgier, pisze *Pester Lloyd* z 17go b. m.:

„Po obrazach ponurych, w których się gubi nowoczesny naturalizm, po bezdusznych kopiach powszedniości, które rodzajowe malarstwo uczyniły tak jałowem i płaskiem, lżej się robi na sercu, gdy się spotka przecież znowu prawdziwy idealizm; który wcale nie traci na porywającej sile przez to, że także i nędzę ludzką swoim promieniem obejmuje. Matejko, wielki malarz Polaków, kaznodzieja miłości Ojczyzny, przemawiający gorącemi barwami, jeszcze raz zadziwił świat talentem nie tak dawno temu obecnem: „Kościuszko pod Racławicami." Nie jest to stereotypowe malowanie kroniki, nie jest to konwencyonalne rozwinięcie broni i kostiumów, nie jest to sztywna symetrya obrazów bitew, które po nich nieznośnemi, bezmyślnemi i zgoła nie malowniczemi. — Jest to nowy rodzaj, nowe pojmowanie, jest to epos bohaterski wojny, które nam Matejko przedstawia. Matejko jest malarzem konieczności; jest piewcą jego przeszłości, prorokiem jego możliwej przyszłości. Tego etycznego, głębokiego znaczenia nie mają utwory Makarta. Między trzema M austro-węgierskiego malarstwa jeden jest Makart poganinem, Munkacsy chrześcianinem, Matejko synem narodu, arcykapłanem jego zmartwychwstania. Jego talent stał się zdolny rozszerzać propagandę na rzecz szlachetnego narodu, który za swoje ciężkie grzechy ciężko pokutuje. Naród, który wydał takich bohaterów, jego losem zajmowano, chociaż marzenia jego rozbijają się o trzeźwy ząb. Lecz braterskie uczucia, które od wieków łączą narody zamieszkałe po obu stronach Karpat, mogą objawiać się bez względu na polityczne różnice, a takie dzieła jak „Kościuszko" mogą je tylko podsycać. Tak to sztuki piękne spełniają swoje wzniosłe posłannictwo, zbliżają ludy, które polityka ciągle rozdwaja. Czyliż nie byłoby możliwem żyć w przyjaźni także z ludem, który wydał Turgieniewa, Dostojewskiego, Tołstoja, Wereszczagina, który Zichyego i Rubinsteina podniósł, gdyby szaleństwo Cezarów nad Newą nie rzucało się ciągle na inne narodowości, w których najdelikatniejsze przecież kiedyś godzina wyzwolenia. W Matejce odczuł geniusz polski i protestuje przeciw politycznej zagładzie ostatniego strzelca. Płonące farby malarza wołają wymownie: „takich mężów, taki lud miała Polska — i musieli zginąć!"

Krytyk węgierski i wyborny felietonista Dr Adolf Silberstein opisuje dalej szczegółowo „wielkie prawdziwe arcydzieło," podnosi jasność kompozycyi, mimo rozmaitych grup i 60 głów charakterystycznych. — „Przez to symfoniję dążeniem artystycznem zaś uczynił tak przejrzystym przedmiot zawikłany, że widz odrazu w środku akcyi się znajduje." — Wszystkie postacie obrazu tchną uczuciem zwycięstwa, dumy, wdzięczności.

„Sztuka Matejki objawia się tu niezwykle w panowaniu nad farbami, nad światłem, perspektywą, nad charakterystyką postaci, ale w momencie etycznym, w oddaniu uczucia, usposobienia po zwycięstwie narodowem — w tem przejawia się właściwa sztuka w przeciwieństwie do fotograficznego realizmu. Wszystkie postacie mają duszę, a malarz umiał ją pokazać, tę duszę ludu, który triumfuje i ma nadzieję.

„Tak jak Kościuszko w tym obrazie przedstawion, takim go bohater przyszły, który poprowadzi naród do skruszenia jarzma... Idealizm Matejki, jego miłość ojczyzny nie są oderwane, puste, one godzą się z realizmem przedmiotów, które są oddane ze ścisłą historyczną prawdą. Więc są tu i straszne sceny wojenne, ranni i zabici. Ale Wereszczagin malował satyry potępiające wojnę zdobywczą — Matejko maluje wojnę, którą prowadzi lud o najświętsze interesa; taka wojna staje się opromienioną mimo wszelkie okropności. Matejko okazuje, że sztuka może oddawać piękne strony ludzkiego życia bez ubliżenia prawdzie. Malarstwo Matejki rywalizuje z poezyą — patrząc na jego obraz, chcemy śpiewać pieśni wolności Petoefiego."

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 21 lutego.

(×) Na dzień 25 b. m. zwołane zostało do naszego miasta XXIV walne zgromadzenie rady ogólnej galic. Towarzystwa gospodarskiego, wskutek czego Komitet wypracował i w tych dniach rozeszle członkom sprawozdanie z swych czynności za r. 1888.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w ciągu r. 1888 otrzymało Towarzystwo następujące subwencye: ze skarbu państwa *a)* w dziale naukowym i statystyki 9.265 złr., *b)* w dziale chowu zwierząt, produkcyi roślin i wystaw złr. 20.050; z funduszu krajowego 4.040 złr., razem 24.090 złr.

Przy pomocy subwencyi, udzielonej na instruktora uprawy i wyprawy lnu zarządził Komitet za pośrednictwem instruktora Górskiego wycieczki w celu pouczenia ludności wiejskiej poprawnej uprawy lnu metodą belgijską. Instruktor pouczał ludność o wyborze gruntu i sposobie uprawy lnu. W wielu miejscowościach były wykłady nader licznie uczęszczane przez włościan, którzy okazywali wiele zajęcia, jakoteż ochoty sprowadzenia nasienia rygskiego. Instruktor podnosi jeszcze, że tegoroczne nasienie lnu wskutek panującej posuchy nie wydało bardzo dobrego plonu.

W roku 1888 subwencyonowało ministerstwo szkołę ogrodniczą we Lwowie, utrzymywaną przez Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze. Do szkoły tej uczęszczało w r. 1888 dziewięciu uczniów, z tych 3 ukończyło kurs, 1 wydalono, 5 pozostało w zakładzie. Na wykłady rolnicze dla włościan udzielał komitet przedewszystkiem subwencye Towarzystwu kółek rolniczych, którego lustracye okazały się o wiele korzystniejsze od wykładów rolniczych pojedyńczych oddziałów. Na kursa weterynaryi udzielono oddziałowi sanockiemu i tarnopolskiemu po 320 złr. subwencyi.

Subwencyę na cele podręczników gospodarskich użył Komitet na pokrycie kosztów druku dziełka popularnego: „Żywienie bydła", napisanego przez prof. szkoły weterynaryi Dra A. Barańskiego. Komitet rozesłał egzemplarze tego dziełka do bibliotek szkół rolniczych, do wszystkich oddziałów Towarzystwa i Kółek rolniczych. Kółek obdzielono 49, z tych w zachodniej Galicyi w powiatach: Biała, Bochnia, Brzesko, Brzozów, Grybów, Limanowa, Łańcut, Nowy Sącz, Pilzno, Tarnobrzeg, Tarnów i Żywiec.

Komitet zdając sprawę z użycia subwencyi statystycznej i z działalności rozwiniętej z jej pomocą (dział statystyczny opracował Dr Józef Ekielski) — podnosi między innemi, że na żądanie ministerstwa rolnictwa zajął się pracą około oszacowania przychodu z bydła rogatego i owiec. Następnie zajęto się zestawieniem wykazu zbiorów. Nadto zajmowano się w miesiącach letnich i jesiennych zbieraniem spostrzeżeń o przebiegu stosunków atmosferycznych, o stanie zasiewów i wynikach zbiorów.

W dziale chowu zwierząt, produkcyi roślin i wystaw, opracowanym przez pp. Władysława Zawadzkiego i inspektora chowu bydła p. Adama Konopkę, podnosi Komitet, iż wskutek zgłoszenia się większej liczby właścicieli obór rozpłodowego bydła oryginalnego za pośrednictwem Komitetu, postanowił również w b. r. wysłać komisyę w celu zakupna tego bydła do Oldenburga i Szwajcaryi, w skład której weszli pp. Jan Brejer i Adam Konopka. W ogólności zakupiono w Oldenburgu i Szwajcaryi 26 sztuk bydła rozpłodowego.

Komitet podnosi, że klęską chowu bydła w Galicyi, tamującą prawidłowy rozwój tegoż, było sprowadzanie najrozmaitszego bydła bez należytego doboru i nieumiejętne krzyżowanie ras bez względu na właściwości kraju. Sprowadziło to ostatecznie chaos, z którego galicyjski chów bydła otrząść się musi, jeśli ma odpowiednie celowi odnieść skutki. Owóż ujednostajnienie ras, odpowiednich właściwościom i wymogom różnych stref kraju, przyjął Komitet Towarzystwa gospodarczego za główną zasadę swego działania, odkąd ujął w swe ręce uszlachetnienie hodowli bydła galicyjskiego, za pomocą otrzymywanych na ten cel subwencyj ze skarbu państwa. Obok odszukania i przyprowadzenia za pomocą stosownego pielęgnowania do pierwotnych zalet typowych rasy krajowej nizinnej t. z. majdańskiej, której już trzy obory zarodowe w tym celu założył, starał się Komitet nieprzerwanie uszlachetnić i przeobrazić mieszane różnych typów bydło krajowe umiejętnym doborem ras bydła oryginalnego z zagranicy. Doświadczenie pouczyło, że najwłaściwsza do uszlachetnienia bydła galicyjskiego jest rasa berneńsko-simentalska w okolicach natury górskiej, zaś w strefie nizinnej bydło oldenburskie nadające się szczególnie do uszlachetnienia bydła holenderskiego, łatwo degerującego i do chorób płucnych skłonnego.

Drugim warunkiem dobrej hodowli, na który komitet baczy, jest dobre żywienie bydła i właściwy dobór karmy. Z tego powodu wymaga komitet od właścicieli obór zarodowych subwencyonowanych umieszczania w przedkładanych co kwartał raportach o stanie tychże obór, w osobnej rubryce dokładnych szczegółów pod tym względem, a komitet udziela natomiast chętnie wszelkich, za pośrednictwem inspektora chowu bydła rad i wskazówek chodowcom i właścicielom obór. Zdaniem komitetu, niknie już coraz bardziej chaotyczna mięszanina ras niewłaściwych, rasy się ujednostajniają stosownie do właściwości różnych stref kraju, a zakorzeniające się coraz silniej przekonanie o potrzebie dobrego żywienia bydła, podnosi i ulepsza hodowlę i to nietylko u większych właścicieli, ale także u włościan, którzy mając sobie otwartą możność polepszenia swego bydła, za pomocą subwencyonowanych przez komitet na ich użytek stacyj buhajów, znajdują nadto w premiowaniu na wystawach przeglądowych wielką pobudkę i zachętę do starannego pielęgnowania bydła.

Pomimo tych korzystnych, osiągniętych już skutków, komitet nie może pominąć tej uwagi, że chów bydła w Galicyi rozwinie się w całej swej świetności wówczas dopiero, gdy wyrobimy sobie drogi zbytu wytworów bydlęcych w każdym kierunku, pod względem nabiału, opasu i rozpłodu za pomocą spółek do tego dążących. Opłacając sowicie poniesione koszta i trudy, zachęci to tembardziej do coraz gorliwszej hodowli i przekona, jak zyskowne źródło dochodu stanowić może ta rubryka w ogólnem gospodarstwie krajowem i jak niezbędną podstawą każdego gospodarstwa jest chów bydła. Inne działy sprawozdania, jak w sprawie subwencyonowania owiec i trzody chlewnej, pszczelnictwa, produkcyi roślin, wystaw, rybactwa, nie zawierają ciekawszych szczegółów. Etat kancelaryi komitetu doznał znacznej zmiany przez usunięcie się w stan spoczynku sekretarza p. Józefa Grelińskiego, który przez 26 lat z całą gorliwością i znajomością rzeczy oddawał się pracom Towarzystwa. Pełnienie obowiązków sekretarza poruczył komitet na razie prowizorycznie na 1 rok p. Hipolitowi Morgenbesserowi.

Ruch kasowy w r. 1888 wynosił tak w dochodach jak i wydatkach 155.587 złr. 78 ct.

M. A. Barta. Szczegółowa uprawa roślin gospodarczych. Część pierwsza. Uprawa naszych zbóż. Lwów, 1889 roku. — Jako z kolei trzecia książeczka w Bibliotece popularnych wiadomości rolniczych, jest dziełkiem, które szczerze zalecić możemy naszym rolnikom. — Jest ono dalszym niejako ciągiem dwóch dawniejszych prac tego samego autora. („O uprawie roli" i „O nawozach") i nie powinnoby jej braknąć na półkach księgozbioru żadnego ziemianina. — Napisana przystępnie, językiem wolnym od makaronizmów, w formie katechizmu przez pytania i odpowiedzi jasne i treściwe, poucza jakiej uprawy wymagają nasze zboża, na jakiej glebie i na jakim nawozie je siać, jak chronić od wyrodzenia i chorób, jak je ochraniać przed zwierzęcemi szkodnikami. Dla naszych Kółek rolniczych podręcznik p. M. A. Barty może mieć wielką wartość, a objaśniany żywem słowem lustratorów gospodarstw włościańskich może być skutecznym bodźcem do staranniejszej uprawy niw włościańskich.

Z Izby handlowej donoszą nam, że wskutek zaprowadzenia w Anglii ustawy o etykietowaniu czyli oznaczaniu towarów i produktów „Marchandrie Marks Act." zwraca się uwagę pp. interesantów, by dla uniknięcia różnych przeszkód przy eksporcie towarów do Anglii lub przy przesyłce przez angielskie porty umieszczali na edykcie napisy w francuskim lub angielskim języku z dodatkiem wpadającym w oczy o pochodzeniu towaru. Jako dodatek taki wskazany jest napis: *Made in Austria* lub „Hungary, Bohemia" *Produce of Austria.*

Sprzedaż stempli w pierwszych trzech kwartałach r. 1888 przyniosła skarbowi państwa dochód 13·56 mil. złr. Z tej kwoty przypada na stempel od dzienników przeszło 1 milion złr., co wskazuje, że w tym czasie wydano o 6·5 mil. złr. więcej egzemplarzy dzienników, niż w tymsamym okresie czasu 1887 r. Licząc od jednego egzemplarza po cencie, wydano przeto w pierwszych 3 kwartałach 1888 roku przeszło 1 miliard numerów pism peryodycznych, podlegających ostemplowaniu.

Pierwsze akcyjne Towarzystwo dla chowu i wypasu nierogacizny, zawiązało się 19 b. m. w Wiedniu. — Urzędowy tytuł nowego Towarzystwa wskazuje, że chce ono zająć się chowem, wypasem i handlem nierogacizną. W założeniu tego Towarzystwa wzięli udział sami rolnicy, a na ich czele stanął jako prezydent Alfred ks. Wiede. — Kapitał akcyjny w wysokości 50,000 złr. wypłacono w zupełności. Towarzystwo zamierza utworzyć w Wiener Neustadt chlewy wypasowe na 5 do 6 tysięcy świń. Zaraz na pierwszem posiedzeniu akcyonaryuszów, na którem Towarzystwo ukonstytuowało się, uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny do pół miliona złr. i założyć drugą stacyę wypasową w Wiedniu nad Dunajem. Jest więc pewna nadzieja, że niebawem nasze chudźce pójdą na lepszą strawę po lepszych cenach do Wiednia.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 22-go lutego.

Stalsza tendencya, jaka od czasu do czasu, na targach zagranicznych objawia się, niebawem ustępuje miejsca słabemu usposobieniu, a wskutek tego zarówno na krajowych jak i na zagranicznych targach, spekulacya zajmuje stanowisko wyczekujące.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu usposobienie było wogóle dość stałe, lecz odbyt na pszenicę i żyto nie zwiększył się, a dlatego i ceny nie zdołały się podnieść. Jęczmień, który już na ostatnim targu więcej był poszukiwany, dzisiaj tak samo chętnych napotykał odbiorców, nawet po cenach wyższych.

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 7·85 złr., za czerwoną od 7·40 do 7·75 złr., za żółtą od 7·40 do 7·75 złr.; za żyto od 6·— do 6·30 złr.; za jęczmień od 6·25 do 7·— złr.; za owies od 6·20 do 6·45 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 22 lutego.

Pszenica na wiosnę 7·59—7·64, na maj-czerwiec 7·74—7·79, na jesień 7·77—7·82; żyto na wiosnę 6·12—6·17, na maj-czerwiec 6·22—6·24; kukurudza na maj-czerwiec 5.32—5·37; owies na wiosnę 5 73—5·78, na maj-czerwiec 5·83—5·88; spirytus kontyngentowany 16·00—16·25; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima" —·—, galicyjska cesarska —·—.

Od Administracyi „Czasu".

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie złożył Tomasz Czech 1 złr.

Na fundacyę Matejki złożył T. Czech 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (588)

Za dusze ś. p.

hr. Zygmunta Krasińskiego

i jego syna **Zygmunta**

odbędzie się w kościele OO. Kapucynów

żałobne nabożeństwo

w sobotę dnia 23 b. m. o godzinie 11 zrana.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 22go lutego. Do Towarzystwa produkcyjnego dostawy wyrobów skórnych dla wojska, przystąpiło 211 nowych spólników z udziałami wynoszącemi 80 tysięcy. Komitet zawiadowczy złoży ministerstwu kaucyę w kwocie 175 tysięcy.

Budapeszt 22 lutego. Po wczorajszych oświadczeniach Tiszy wszelkie przesilenie jest wykluczone, jak długo większość okaże się niezłomną i Korona stać będzie po stronie rządu. Trzeba się jednakże przygotować jeszcze na cięższe przejścia tak w parlamencie w czasie obrad nad § 25, jak i w kraju; pod ostatnim względem bowiem trudno przewidzieć skutków zaburzeń, na jakie się zanosi.

Arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm, tudzież minister Bauer wrócili po odbyciu konferencyj wojskowych do Wiednia. Cesarz zostanie w Węgrzech do końca marca.

Berlin 22 lutego. Zapewniają, że rewizyta Cesarza austryackiego nastąpi w maju.

Berlin 22 lutego. *Hannov. Courier* donosi, że trzeci syn króla szwedzkiego poślubi księżniczkę Wiktoryę, dawną narzeczoną Aleksandra księcia battenbergskiego.

Nordd. Allg. Ztg potępia ostro opozycyę węgierską. Podkopuje ona, zdaniem pomienionego dziennika, system, który konsekwentnie przeprowadzał ideały węgierskie.

Post obawia się, że Tisza może runąć, a za nim dualizm i przymierze z Niemcami. Osłabnie też, zdaniem jej, siła państwowa Austryi, jeżeli składać się będzie z dwóch armij, które nie będą mogły wspólnie operować, bo się rozumieć nie będą.

Paryż 22 lutego. Panuje tu ciągła bezradność. Gabinetowi Tirarda, który się już ukonstytuował, prorokują niedługą egzystencyę.

Rzym 22 lutego. Biskupi amerykańscy wręczyli Papieżowi adres przez O'Connela, rektora tutejszego amerykańskiego kolegium. Adres obstaje energicznie za niepodległością stolicy papieskiej, potępia nowy kodeks karny włoski i wyraża, że biskupi broniąc Papieża bronią tem samem własnej niepodległości.

Rzym 22go lutego. Projekta finansowe będą regulaminowo traktowane. Przesilenie ministeryalne odroczonem przez to zostanie na miesiąc, sytuacya jednak nie przestanie być groźną dla gabinetu.

Madryt 22 lutego. Przesilenie ekonomiczne pogorsza się. Handlarze spirytusu zamknęli interesa, tożsamo uchwalili restauratorzy i szynkarze od 1 marca. Centralny komitet wydał hasło, żeby wszyscy handlarze spirytusu i wina odmówili podatków; wielu kupców kasuje swoje firmy. Chłopi podnoszą bunty; w wielu miejscach złupili sklepy żelazne i uzbroili się, były już liczne bitki z wojskiem egzekwującem podatki. Wzburzenie jest powszechne we wszystkich prowincyach, lecz brakuje mu dotąd organizacyi, więc rządowi udaje się jeszcze wybuchy stłumiać przemocą, dopokąd jeszcze są odosobnione, sytuacya jest już jednak w najwyższym stopniu groźna. (Idzie głównie o podatek od spirytusu niezbędnego dla konserwacyi win hiszpańskich, a zarazem o nędze wskutek upadku rolnictwa. *Red.*).

Londyn 22 lutego. *Daily News* donosi z Petersburga: wielu rosyjskich i angielskich polityków uważa już za konieczne dokonać podziału Afganistanu między Rosyę i Anglię. Chwila obecna sprzyja temu, gdyż stosunki między temi państwami są wyborne. Parnell ciężko chory, niema niebezpieczeństwa, ale choroba będzie długą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono na wniosek Hausnera, aby referent niezwłocznie ustnie zdał sprawę ze zwróconego wczoraj komisyi projektu do ustawy dotyczącej ulg podatkowych przy konwersyi pożyczek. Referent Gniewosz w imieniu komisyi wnosi następujące zmiany: Ulgi należy dopuszczać w tym wypadku, jeżeli stopa procentowa obniżoną zostanie co najmniej o ¼%, oraz jeżeli termin umorzenia długu naznaczony jest nie mniej jak na 6 lat. Dalej ma być dodany nowy 6 paragraf następującej treści: Za długi o jakich mowa jest w poprzedzających paragrafach winny być uważane i długi pochodzące zarówno z pożyczek, jako też z reszty kredytowanych cen kupna, działów spadkowych oraz legatów. Przedłożenie to z powyższemi zmianami bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu zostało przyjęte.

Buda-Peszt 22 lutego. Wskutek wykrzyku Polonyiego podczas onegdajszego posiedzenia Izby deputowanych: „Pulszczyki chcą jeszcze więcej urzędów!" odbył się wczoraj po południu pojedynek między Polonyim a dep. Karolem Pulszkym. Z początku policya przeszkodziła, lecz póżniej w innem miejscu odbył się pojedynek, bez krwawego jednak rezultatu.

Paryż 22 lutego. Izba deputowanych wczoraj po krótkich obradach odroczyła swe posiedzenie do soboty.

Tirard przyjął misyę utworzenia gabinetu. Sfery parlamentarne uważają następujący skład za prawdopodobny: Tirard, prezydyum i handel; Constans, sprawy wewnętrzne; Rouvier, finanse; Freycinet, wojna; Faye, oświata; Mahy, rolnictwo; Thevenet, sprawiedliwość; Krantz, marynarka; Goblet, sprawy zagraniczne.

Paryż 22-go lutego. Gabinet Tirarda został ukonstytuowany i dekrety podpisane. Skład gabinetu zgadza się z podaną poprzednio listą, z wyjątkiem następujących zmian: Fallières, oświata; Faye, rolnictwo; Guyot, roboty publiczne; Jaures, marynarka. Minister spraw zagranicznych później zostanie zamianowany.

Paryż 22 lutego. Teka ministerstwa spraw zewnętrznych ma być podobno ofiarowaną ambasadorowi wiedeńskiemu p. Decrais.

Tylko organy umiarkowanego stronnictwa republikańskiego witają sympatycznie nowy gabinet.

Londyn 22 lutego. Mowa tronowa wygłoszona z powodu otwarcia parlamentu, przedstawia stosunki zewnętrzne jako serdeczne. Powtórzenia rozruchów w okolicach Suakimu nie należy się obawiać. Królowa przyzwoliła na wzięcie udziału w konferencyi berlińskiej w sprawie wysp Samoańskich. Nieustanne wydatki innych narodów europejskich na przygotowania wojenne czyniły niezbędnie potrzebnem zwiększenie środków ostrożności w celu obrony wybrzeży angielskich, oraz handlu angielskiego. Polityka jaką się kierują inne mocarstwa, rozporządzające ogromnemi siłami zbrojnemi, świadczy obecnie o przyjaznem bez wyjątku usposobieniu dla Anglii. Królowa jednak niema prawa przypuszczać, iż absolutnie jest wykluczoną możliwość zmiany tego stanu rzeczy.

Londyn 22go lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej po szczegółowych objaśnieniach Salisburego w sprawach Zanzibaru, wysp Samoańskich oraz Irlandyi, adres jednogłośnie został przyjęty.

W Izbie niższej toczyły się dyskusye nad adresem. Smith uważa posiadanie Suakimu obecnie za potrzebne dla bezpieczeństwa Egiptu. Rząd nie może zalecać kedywowi opuszczenia Suakimu. Co zaś dotyczy wysp Samoańskich zapewniły Niemcy, iż w niczem nie zamierzają uszczuplać praw Anglii oraz Stanów Zjednoczonych. Chociaż stanowisko wszystkich mocarstw europejskich względem Anglii jest przyjaznem, rząd pomimo to uważa za swój obowiązek, wobec zbrojenia i wzmacniania się innych mocarstw, poczynić także niektóre zarządzenia w celu ubezpieczenia wybrzeży.

Londyn 22 lutego. Na posiedzeniu Izby wyższej Granville wyraził sympatye dla domu cesarskiego i narodów Austro-Węgier. Salisbury przyłączył się do przemówienia Granvilla. W Izbie niższej Morely zapowiedział poprawkę w adresie, wyrażającą ostrą naganę z powodu obecnej administracyi Irlandyi.

Londyn 22 lutego. Komisya w sprawie Parnella przesłuchiwała wczoraj Pigotta, który stanowczo zaprzecza fałszowania listów Parnella. Labouchère, Parnell oraz Lewis, obrońca Parnella na krótko przed otwarciem śledztwa starali się go namówić, aby się przyznał do fałszerstwa.

Labouchère ofiarował mu za to 1,000 funtów szterlingów, Russel, obrońca Parnella, dowiódł następnie Pigottowi, iż tenże w liście do arcybiskupa Walsha ofiarowywał swą pomoc w celu odparcia zarzutów przeciw Parnellowi.

Londyn 22 lutego. Według doniesienia *St. James Gazette*, rząd zażąda kredytu 12 milionów na zwiększenie liczby okrętów wojennych, oraz na wzmocnienie personalu marynarki o 3000 osób.

Times donosi z Zanzibaru: Sułtan wydał proklamacyę, zabraniającą przywozu, wywozu, oraz handlu bronią i amunicyą w Zanzibarze i Pembie. Konsul angielski nakazał Anglikom pod zagrożeniem kary, aby się zastosowali do tej proklamacyi.

Rzym 22 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych zainterpelował Compans, czy słuszną jest ogłoszona przez dzienniki wiadomość, że komendant korpusu neapolitańskiego, Avogardo, wznosząc toast na cześć komendanta eskadry niemieckiej miał powiedzieć: „Armia włoska okaże się w chwili niebezpieczeństwa godnym sprzymierzeńcem zjednoczonej armii niemieckiej przeciw wspólnemu wrogowi." Crispi odrzekł na to: Pogłoska ta jest fałszywą, gdyż toasty nie przekraczały granic grzeczności. Armia włoska zna dobrze swe obowiązki. Minister jest zdumiony, iż można było przypuszczać, aby jenerał włoski mógł użyć wyrazów nieprzyjaznych względem narodu przyjaznego Włochom. Gdyby nie francuskie przesilenie gabinetowe, możnaby uporządkować wiele spraw między Włochami a Francyą, z którą obecnie najserdeczniejszą utrzymujemy przyjaźń. Interpelujący Compans oświadczył, iż jest zupełnie zadowolonym z odpowiedzi.

Rzym 22 lutego. Onegdaj w Spezzia znaleziono w mieszkaniu szewca Dini paczkę zawierającą dynamit. Dini został zaaresztowany. W kanale w pobliżu Politeama znaleziono również paczki z dynamitem. W ciągu ostatniej nocy poczyniono kilka aresztowań.

Biuro Stefaniego donosi z Adenu, iż rozniosła się pogłoska, że francuski okręt krążący „Seignelay" pod dowództwem admirała Aubry bombardował stanowisko ekspedycyi Aszinowa pod Sagallo, przyczem zraniono pięciu żołnierzy. Kilku kozaków, wziętych w niewolę, powieziono do Obok.

Ateny 22 lutego. Zaprzeczają tutaj urzędownie pogłosce o dymisyi dwóch ministrów.

Bukareszt 22 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto ponowny wniosek postawienia gabinetu Bratiana w stan oskarżenia 101 głosami przeciw 41, przyczem wybrano komisyę, mającą prowadzić śledztwo w tej sprawie.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 lutego 2 godz. 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	83	45	Oblig. indemn. gal.	104	[illegible]0
Renta austryac. srebrna „	83	95	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95	—
Renta austryac. 4% złota . . .	111	45	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	89	—
Renta austryac. 5% pap. nieop.	99	05	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	96	75
Akcye Ban. Aus.-W.	885	—	Akcye Länderbank.	230	50
„ kredytowe .	312	30	„ kol. Kar. Lud.	[illegible]	50
Londyn	121	20	„ „ lw.-czern.	227	50
Napoleony	9	57½	„ „ południ. .	101	25
Dukaty	5	68	Ruble	128	25
Marki	59	20	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	94	15			
4% „ „ złota	101	45			
Losy prem. węg. . .	137	50			

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Konkurs

L. 4588. (541-3-3)

Magistrat miasta Podgórza rozpisuje ninniejszem konkurs na posadę **likwidatora** przy kasie miejskiej miasta Podgórza, z płacą roczną 500 złr. w. a. z dodatkiem 20% na mieszkanie i obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 500 złr. w. a.

Kandydaci winni się wykazać znajomością manipulacyi kasowej, oraz biegłością w języku polskim i niemieckim w mowie i piśmie, a podania swe należycie udokumentowane wnieść najdalej **do dnia 15go marca 1889 r.** do dziennika podawczego tutejszego Magistratu.

Magistrat miasta Podgórza,
dnia 8 lutego 1889 r.
Vice-Burmistrz: *Adamski.*

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę
9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna.
2 g. 28 m. po poł. do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę
6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
4 g. 20 m. po poł. z Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Białej, Żywca, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów (zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Białej, Cieszyna.

Przyjazd do Krakowa kol. Karol. Ludwika przez Płaszów (zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa
6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Białej, Wiednia.
6 g. 28 m. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna.
1 g. 50 m. po poł. do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna.
1 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia.
3 g. 28 m. wieczór do Oświęcima, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
9 g. 50 m. wieczór z Oświęcima, Wiednia, Wrocławia.
4 g. 12 m. po poł. z Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Białej, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano do Sucha, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa.
2 g. 10 m. po poł. do Nowego Sącza.

Przyjazd do Tarnowa
11 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza.
12 g. 21 m. przed poł. z N. Sącza, Orłowa, Zagórza.
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są podług czasu praskiego, wszelkie inne podług czasu lokalnego. (264-135-)

Szczegółowy rozkład jazdy [illegible] na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 5 cent.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	128 25	129 25
Marki niemieckie	59 —	59 50
20-to frankówka waluta	9 54	9 63
Rubel srebrny okrągły	[illegible]	[illegible]
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	[illegible]	[illegible]
5% galicyjska pożyczka krajowa	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	[illegible]	[illegible]
5% Listy [illegible] Tow. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kupon. bież. w rublach i kop.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i dłużne. W 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% gal. Banku krajowego	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Banku hipot. we Lw. prem.	[illegible]	[illegible]
w Krak. 36 let	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czerniow. „ 200 „	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	[illegible]	[illegible]
Akcye Banku dla handlu i przem. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Tow. austr. czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
„ węgier.	[illegible]	[illegible]
„ włosk.	[illegible]	[illegible]
Bazylika Bud.-Peszt.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 21 lutego. *Obligi długu państwowa* — [illegible]